Rok IV. Katowice, Czwartek dnia 26-go Stycznia 1905 Nr. 21.

Górnoślązak

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.

„Górnoślązak“ z niedzielnym dodatkiem „Rodzina chrześciańska“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt, kosztuje na poczcie i u agentów 1 markę 60 fen. kwartalnie, z odnoszeniem do domu 2 mk. 2 fen.

Przez lud — dla ludu!

— Telefon Nr. 1049. —

Ogłoszenia: 20 fen. za wiersz petytowy jednołamowy. Przy kilkorazowem powtórzeniu udziela się znacznego rabatu. — Reklamy: 50 fen. od wiersza.

Redakcya, ekspedycya i drukarnia znajdują się przy ulicy Młyńskiej (Mühlstrasse) Nr. 12.

Kalendarz katolicki:	Wschód słońca:	Zachód słońca:	Imiona słowiańskie:
27-go stycznia: Jana Chryzost. b.	godz. 7 minut 53	godz. 4 minut 34	27-go stycznia: Przybysław.

Mowa
posła ks. prałata dr. Jażdżewskiego

wypowiedziana w sejmie pruskim dnia 16-go stycznia przy obradach nad etatem.

My umiemy się tutaj jako tako wysłowić w języku niemieckim, ponieważ odebraliśmy wykształcenie akademickie i często mamy sposobność używania języka niemieckiego w życiu publicznem. Gdyby jednakże żądano od Polaków, aby w towarzystwach i na zebraniach publicznych posługiwali się językiem niemieckim, natenczas jestem przekonanym, że zaledwie 5 procent wymaganiu takiemu zadośćuczynićby umiało. Wobec dzisiejszej antypolskiej polityki rządu uważam wszystko za możliwe, ale sądzę, że do tego stopnia nie będzie jednakże nierozsądnym, aby w dziedzinie stowarzyszeń i zebrań zadośćuczynił żądaniom hr. Limburg ze Stirum i podobne prawo przedłożył. Byłoby to największą głupotą. Dzisiaj ma rząd sposobność dowiedzenia się, o czem na zebraniach mówią, ponieważ je dozoruje. Ale gdyby nam w taki sposób ograniczono prawo zebrań, a tem samem i odjęto je, bo i tego tutaj żądano, wtedy cofnęlibyśmy się Polacy do prywatnych mieszkań i tam bez żadnej kontroli w małych kółkach to omawiali, o czem dzisiaj mówią publicznie; nie mógłby wtedy dowiedzieć się rząd, czego ludność żąda, jak myśli i czuje. Sądzę więc, że królewski rząd nie zgodzi się na niemądre a cięte żądania partyi konserwatywnej, która wywodom hr. Limburg ze Stirum, dotyczących polityki polskiej, przyklaskiwała.

(Bardzo słusznie! na prawicy.)

Skoro się jednak rząd zgodzi na nie, natenczas nie pozostanie nam nic innego, jak tylko spokojnie odczekać dalszych jeszcze prawnych ograniczeń i przypatrzeć się bliżej skutkom, które z tego wynikną. Jestem jednakże zdania tego, że ze stanowiska swego więcej słuszności miał baron Zedlitz, mówiąc, że jeżeli wogóle ma wrzeć w prowincyach naszych walka pomiędzy Niemcami a Polakami, nie należy prowadzić jej środkami policyjnemi i ograniczeniami. Takie środki mogą wywołać większe tylko rozgoryczenie pomiędzy ludem.

Przy omawianiu polityki polskiej muszą się przedewszystkiem zwrócić do p. prezesa ministrów, ponieważ on jest właściwym kierownikiem tej polityki. W rozmaitych zwrotach wspominał w sobotę o »wszechpolskiej agitacyi« i wskazywał na to, że w walce, która się toczy w naszych ojczystych prowincyach, rząd taką ostrą przygotował sobie broń, że spokojnie może patrzeć w przyszłość i że nie prędzej walki zaprzestanie, póki Polacy broni nie złożą. Nie rozumiałem dokładnie, co ten frazes miał znaczyć i może najcięższy z pomiędzy rządu, szanowny pan minister spraw wewnętrznych, baron Hammerstein, zechce nam dać rodzaj objaśnienia z tych słów prezesa ministrów. Odpowiedzieć i to muszę, że zawsze, kiedy jest mowa o walce ludności niemieckiej z ludnością polską, albo ludności polskiej z rządem, w ojczystych naszych prowincyach, natenczas zawsze słyszymy: prowokacya do tej walki wychodzi ze strony ludności polskiej.

(Bardzo słusznie! na prawicy).

podczas gdy my twierdzimy wręcz przeciwnie. Nie chodzi jednakże o skonstatowanie dokładne, kto tę walkę rozpoczął, ale liczyć się należy z faktem, że pewien rodzaj walki i połączone z tem zaniepokojenie ludności, istnieje. Jeżeli tutaj postawiono żądanie, aby ludność polska broń złożyła, to muszę przyznajnniej wspomnieć o warunkach, pod jakiemi złożenie to broni nastąpić by mogło.

Czego żąda ludność polska? Żąda dwóch rzeczy. Domaga się równego z niemiecką ludnością traktowania pod względem prawnem i poszanowania swojej narodowości, mianowicie, aby rząd na podstawie stypulacyi w traktatach wiedeńskich i przyrzeczeń króla Fryderyka Wilhelma III w odezwie z roku 1815 Polakom przyznał prawo zachowania i pielęgnowania języka ojczystego w szkole i w urzędzie. To są żądania polskiej ludności, które są słuszne pod względem prawno-państwowym, i na które rząd zgodzić się może bez pokrzywdzenia niemczyzny. Skoro królewski rząd spełni te dwa postulaty, poręczone Polakom w traktatach międzynarodowych i prawno-państwowych przy aneksyi polskich dzielnic, natenczas będzie miał spokój.

Obecne traktowanie Polaków, traktowanie nierówną miarą w stosunkach prawnych mieszkańców do państwa, sprzeciwia się nie tylko prawu przyrodzonemu i indywidualności narodu, lecz także brzmieniu i intencyi artykułu 4 konstytucyi, oraz istocie państwa, opierającego się na prawach, które opiewają, że wszyscy obywatele winni mieć równe prawo wobec równych obowiązków, i w którem każdy obywatel winien się spodziewać równej obrony prawnej, równego traktowania i równej sprawiedliwości w swojej indywidualnej sferze prawnej. Minister sprawiedliwości usiłował, gdy przy obradach nad ustawą z dnia 10 sierpnia 1904 omawiano artykuł 4 konstytucyi, dołączyć do niego deklaracyę, sprzeciwiają się zupełnie jego treści. Sądzę, że każdy człowiek ze zdrowym rozumem uznać musi za jedynie właściwy sens, jaki ja znajduję w artykule 4.

(Bardzo słusznie! na ławach polskich.)

i pytam się wysokiej izby, czy traktowanie Polaków odpowiada istotnie temu artykułowi konstytucyi.

Ludności polskiej przyobiecano zachowanie jej narodowości. Tej obietnicy, jeszcze osobno traktatami międzynarodowemi zatwierdzonej, nie potrzeba było wogóle dawać, ponieważ pragnienie pielęgnowania języka ojczystego i rozwijania się na podstawie tego języka odpowiada prawu przyrodzonemu i indywidualności każdego narodu. Pytam się pana ministra oświaty, który tu jest obecny: Co czyni pruski rząd ze swojej strony przy kształceniu młodzieży, aby zachować polskiej ludności język ojczysty? Największego trudu i mozołu potrzeba było na to, aby w niektórych szkołach naszego obwodu rejencyjnego dzieciom, które pobierają naukę religii w języku polskim, udzielano bardzo niedostatecznej nauki w języku ojczystym. W całych Prusach Zachodnich, na Górnym Śląsku i w Prusach Wschodnich o tem niema nawet mowy. Wobec takich stosunków, że zawsze w dziedzinie religii rząd wywiera przymus, aby polskim dzieciom religii wykładano w języku niemieckim, — jakże można

mówić o równouprawnieniu ludności w tej podniosłej dziedzinie oświaty ludu; jakże można mówić, że Polaków nie chce się pozbawić narodowości bezpośrednio, ani pośrednio?

Poważny ma to być niby zarzut, że Polacy wciąż myślą o oderwaniu się od państwa. Mości panowie, można to przecież spokojnie powiedzieć w tej izbie, i sądzę, że bodaj znajdzie się kto, ktoby ze stanowiska czysto ludzkiego mógł brać za złe Polakom, że wyrażają pewne życzenia co do przyszłości. Ponieważ spoglądamy na tysiącletnią historyę i ponieważ straciliśmy niepodległość w wieku XVIII tylko przez podstępne machinacye państw sąsiednich, co nie tylko odczuwać musimy z goryczą, ale także z największym bólem, przeto ze stanowiska ludzkiego zrozumiałem jest, że Polacy życzą sobie utworzenia państwa i zdobycia niepodległości jakiegokolwiek rodzaju, mając po za sobą tak długą i zaszczytną historyę. — Królewski rząd nie może tej aspiracyi, tej idei, tak w sobie samej wielkiej, objawiającej się u każdego narodu, idei odzyskania niepodległości, zwalczać środkami gwałtownemi. Rząd może tylko działać w tym kierunku, aby pomimo tej, po ludzku rzecz biorąc, uprawnionej idei, naród przez nią opanowany poruszał się w granicach nakreślonych przez konstytucyę i prawa państwowe, a nie dał się porwać do czynów gwałtownych, celem oderwania się od państwa, lub w inny niedozwolony sposób nie starał się szkodzić istnieniu państwa pruskiego, o czem zresztą nikt nie myśli. Rząd ma ze stanowiska państwowego obowiązek na drodze sprawiedliwości i odpowiedniego delikatnego i rozumnego traktowania podobne idee i życzenia, objawiające się wśród ludności, ograniczać. Nie można by wziąć za złe rządowi, gdyby tak postępował, ale ideę, jako taką, żyjącą w każdym narodzie, który w podobnem naszemu znajduje się położeniu, idei uzyskania pewnej samodzielności, samej w sobie, nie wolno i nie można potępiać. Sądzę jednak, że rząd zwalczający także idee i aspiracye za pomocą środków wyjątkowych — a czyni to przecież w rzeczywistości — za pomocą zgnębienia wszystkich ze stanowiska prawa państwowego dozwolonych życzeń, szczególniej żądań ludności, odnoszących się do utrzymania i pielęgnowania narodowości, że rząd podobne idee w ten sposób tem bardziej podnosi i wzmacnia. Ożywiają się one wskutek tego i coraz silniej zaznaczać się będą. Z takich psychologicznie działających się wytłomaczyć faktów nie powinien rząd państwowy czerpać ochoty do jeszcze ostrzejszego i bezwzględniejszego występowania przeciwko ludności polskiej; przeciwnie rząd ma obowiązek przez sprawiedliwość, przez wniesienie zmysłu sprawiedliwości w dziedzinę prawodawstwa, administracyi, sądownictwa Polakom pokazać, że pomimo niektórych ujemnie ze swojej strony osądzonych życzeń wszystko się ludności daje, aby ją w dziedzinie tak drażliwej, jaką jest dziedzina narodowości, uspokoić i dostosować w zupełności do idei państwowej.

Musimy otwarcie przyznać, że takie bliżej niemożliwe do określenia życzenia istnieją. — Istnieją one tak samo u każdego innego narodu, który państwowej nie posiada samodzielności, tylko że

tam nie nadaje się temu wielkiego znaczenia. Byłoby więc nobile officium król. rządu, by postarał się za pomocą użycia sprawiedliwych i łagodnych środków o zaspokojenie tych życzeń, aby w obrębie państwa, do którego Polacy należą, idea ta nie występowała zbyt dobitnie w prasie i zebraniach publicznych, jak się to tu i owdzie manfestuje.

Muszę jeszcze wskazać na to, że nasi współplemieńcy w Austryi posiadają w Galicyi konstytucyę, która uwzględnia indywidualne właściwości ludności w przyznanej jej autonomii. Tam nie myślą Polacy o oderwaniu się od Austryi, ani nie wyrażają takich życzeń, ponieważ panuje sprawiedliwość i ponieważ język i zwyczaje narodowe polskie ludowi są w zupełności przyznane i znalazły poszanowanie i uwzględnienie.

Z chwilą, kiedy król. rząd przychyli się do tego, czego żądamy, czego podług praw państwowych żądać możemy, a w interesie samozachowawczym żądać musimy, wtedy nie będzie potrzebował nadal stosować środków, które we wszystkich dzielnicach życia publicznego uczuć się dają, lecz będzie je musiał skasować, nie będzie potrzebował karać i gnieść ludności za jej przynależność do swego szczepu, i nie będzie potrzebował występować przeciwko niej z tak dalece przewrotnemi środkami, że się u nas i pomiędzy nami nie mówi już o rządzie ojcowskim, lecz z goryczą wspomina się o nierządzie,

(Niepokój na prawicy.)

— ponieważ sposób, w jaki dziś się z nami rządzi, nosi piętno tego co się określa słowami: nierząd (Missregierung).

(Niepokój na prawicy; głosy: cho!)

(Dokończenie nastąpi.)

Rewolucya w Petersburgu.

Przewidywania i obawy, że niedziela będzie dla Petersburga i caratu dniem krytycznym pierwszego rzędu spełniły się.

Na ulicach miasta krew spłynęła strumieniami, krew robotników, którzy szli do cara spokojnie, z pokorną prośbą, aby wysłuchał ich skarg i żalów a którzy na kolanach błagali żołnierzy, aby ich puścili do cara.

Jeszcze w sobotę przywódca robotników pop Gapon wystosował do cara następujące pismo:

»Władco! Nie wierz, by Ci ministrowie pełną prawdę mówili o sytuacyi. Cały lud ufa Ci i postanowił jutro pojawić się przed pałacem zimowym, aby Ci przedstawić swą biedę. Jeżeli bojaźliwie nie pojawisz się przed ludem, rozedrzesz moralny węzeł z nim Cię łączący, a zaufanie do Ciebie zniknie, gdyż niewinna krew popłynie między Tobą i ludem. Pojaw się jutro przed nami i przyjmij odważnie nasz adres poddańczy. Ja, zastępca robotników, i moi dzielni towarzysze robotnicy zaręczamy uroczyście nietykalność Twej osoby.«

Odpowiedzią na te prośby pokorne były salwy karabinowe, kładące pokotem całe szeregi rzeszy robotniczej.

Car nie ukazał się ludowi. Jego satrapi przygotowali się dobrze na stłumienie »buntu«, a wojsko w ogromnej większości pozostało wierne absolutyzmowi.

Nie podobna nam dla braku miejsca opisać tych strasznych, krwawych scen, jakie się w niedzielę rozgrywały prawie we wszystkich częściach Petersburga, gdzie wojsko na rozkaz W. Ks. Włodzimierza dawało salwy karabinowe, jednę po drugiej, do tysiącznych tłumów robotników, którzy z przedmieść pragnęli dostać się do wnętrza miasta przed pałac Zimowy. Była to straszna rzeź, pełna zgrozy i okrucieństw, a liczby ofiar dotąd nie podobna dokładnie obliczyć, lecz to pewne, że jest ich kilka tysięcy w zabitych i rannych.

Atoli mimo tych tysięcy ofiar spokój jeszcze nie przywrócony, przeciwnie, według ostatnich wieści zanosi się na dalsze walki i rzezie.

Tak więc ruch konstytucyjno-rewolucyjny w Rosyi wstąpił w ostatnią swoją rozstrzygającą fazę, zamienił się na otwartą rewolucyę.

Ulice Petersburga były już nieraz widownią krwawych zaburzeń i zamachów, raz nawet przed ośmdziesięciu laty na placu przed Pałacem Zimowym zanosiło się na rewolucyę — wojskową. Lecz wszystkie te dawniejsze wypadki bledną i gasną zupełnie wobec zajść niedzielnych. Postać rzeczy zmieniła się zupełnie. Dziś nie jednostki, nie garstka zapaleńców, lecz cała ludność stolicy wypowiada wojnę absolutyzmowi; zamiast scen epizodycznych widzimy dramat krwawy, którego akt pierwszy rozegrał się w niedzielę.

Gdy car pod wpływem swoich doradców pozostał głuchy na prośby, żądania i zaklęcia reprezentantów inteligencyi narodu, wystąpił na widownię lud. Doprowadzony do rozpaczy uciskiem i nędzą, rozgoryczony doznanym znów zawodem, zapragnął krwią swoją okupić wolność i lepszą dolę dla całego narodu.

To, co się w niedzielę rozpoczęło w Petersburgu, nazwać można już śmiało rewolucyą ludową. A jednak rewolucya ta różni się ogromnie od podobnych wybuchów polityczno-socyalnych w innych krajach.

Lud petersburski ruszył do pałacu swego władcy, nie aby obalić tron jego, nie w celu wymierzenia krwawej kary i zemsty na tych, którzy go przez wieki całe gnietli i wyzyskiwali, nawet nie po to, aby siłą swoich pięści zmusić ich do upragnionych przez ogół narodu ustępstw, lecz poszedł prosić i błagać, błagać o sprawiedliwość, o współczucie dla swojej i całego narodu niedoli. Lud petersburski pragnął dotrzeć do swego władcy, nie aby go upokorzyć, lecz by raz wreszcie stanąć wprost przed jego osobą, przełamać zaporę czynownictwa, która dzieliła go od niego, jemu osobiście przedłożyć swoje krzywdy.

Lecz car pozostał głuchy na te prośby, na te zaklęcia. W chwili, która zadecydować może nietylko już o losie dotychczasowego ustroju państwowego w Rosyi, lecz nawet o losach dynastyi, nie zdobył się na odwagę stanąć oko w oko wobec tych, którzy mu nieśli żale i błagania całego narodu. Przerażony i złamany na duchu, zamknął się we wnętrzu swego pałacu, a przeciwko proszącej rzeszy wysłał zbrojne zastępy wojska i gwałtem kazał odpędzać od wrót pałacu lud, który jeszcze z ufnością zbliżał się do nich.

W przełomach dziejowych jedna chwila, jeden krok nieraz rozstrzyga wszystko. Kto wie, coby się było stało, gdyby car był przyjął deputacyę ludu, gdyby był wysłuchał jej prośb i w odpowiedzi swej rzucił chociaż słowo współczucia, pociechy i nadziei. Może zamiast huku strzałów rozległyby się były okrzyki radości i tryumfu.

Mikołaj II nie zrozumiał chwili, nie pojął grozy sytuacyi, nie zdobył się na krok stanowczy i wielki. Sam zerwał ostatnią nić, łączącą go z narodem, sam zadał kłam zaufaniu, jakie jeszcze istniało w masach i przekonał je — że odtąd tylko siłą wywalczyć mogą wolność.

I spełni się zapewne groźna przestroga, jaką w prośbie swej wypowiedział pop Gapon. Krew przelana na ulicach Petersburga stanie między carem i ludem. Strasznego wrażenia, jakie wywołują w całym kraju niedzielne walki w Petersburgu, nawet znaczne ustępstwa ze strony absolutyzmu zupełnie już zatrzeć nie zdołają.

Petersburg, to jeszcze nie cała Rosya. Dziś jeszcze trudno przewidzieć, co nam przyniesie dzień jutrzejszy i następne. Przypuszczać atoli można, że jeśli i po tym pierwszym akcie w Petersburgu, ze strony absolutyzmu nie padnie zbawcze słowo: »konstytucya!« dalsze akty dramatu będą jeszcze sroższe i krwawsze.

Wspomnienie pośmiertne.

Po długich, ciężkich cierpieniach i bólach zgasło ciche na pozór, a jednak ruchliwe i bardzo czynne życie. W poniedziałek 23 stycznia zakończył żywot doczesny w Bogucicach nasz kochany brat, nasz druh miły, **Paweł Sus.**

Po długiej chorobie, której dolegliwości tak samo jak i życiowe umiał znosić z prawdziwie męskim hartem i odwagą, pożegnał nas na zawsze.

Któż nie zna z nas nieboszczyka, któż nie zna jego pracy, i to tak dodatniej pracy na naszej niwie narodowej, któż nie wie, ile musiał znosić przykrości z różnych stron, ile ponosił trudów i mozołów, ile spotykało go zawodów? A jednak z prawdziwym spokojem duszy i lekkim, nieznacznym, jemu właściwym uśmiechem znosił te gromy i szedł na czele drużyny bratniej dalej tak samo spokojnie, ale dziarskim, miarowym krokiem zawsze naprzód, a nie cofał się nigdy.

Był przewodniczącym »Lutni«, a potem, gdy ta przestała istnieć, towarzystwa »Dobroczynność« w Bogucicach — nie tylko przewodniczącym, był jej duszą. Gromadząc koło siebie i starce i młódź — a jedni i drudzy hurmem garnęli się ku niemu — dużo, bardzo dużo zdziałał dobrego, bo cicha taka praca najlepsze i najdojrzalsze wydaje owoce . . . i wydawała też.

To gromko, to smutnie i żałośnie, jak skarga do Boga, brzmiała nasza pieśń kochana, naszą nutą swojską pod jego kierownictwem długie lata; a nauki zbawienne i pogadanki uczciwe oświecały to spore grono garnącej się ku nieboszczykowi braci.

Jaki wielki był to człowiek w tej skromnej postaci robotnika! Jaki wpływ moralny wywierał na wielu, na okolicę całą a może i dalej!

Nie zgnębiły go zarzuty czynione mu z miejsc przeznaczonych do wygłaszania wzniosłych myśli, prawdy Bożej, zarzuty, że na posiedzeniach towarzystwa zebrani źle się bawią — nie, bo sumienie mówiło mu, że właśnie pod jego wodzą pracowano uczciwie, uczono się, a nic nie czyniono zdrożnego; nie zgniotły go groźby, żgania i kłucia i kary, bo wiedział, że nie przeciw prawu występuje, lecz święty tylko wypełnia obowiązek.

I ten, cichy, ale dzielny mąż pożegnał nas na zawsze! Ale pamięć o nim, bracia i druhowie i siostry, długie lata przechowamy w naszych sercach wdzięcznych — bo też zawdzięczamy mu wiele. Tylu on zbudził z drzemki — a ci, co się zbudzili, nie zasną, ale budzić będą dalej.

Zwłoki drogiego nieboszczyka złożymy do naszej świętej ziemi ojczystej w czwartek 26-go stycznia, o godz. 8 rano wyniesiemy ciało jego na barkach naszych z domu żałoby w Bogucicach.

Bracia i druhowie i siostry, stawmy się licznie, aby oddać ostatnią posługę temu skromnemu, cichemu, a jednak wielkiemu mężowi, aby rzucić grudkę rodzinnej ziemi na jego trumnę.

Zamiast wieńców, urońmy łzę nad jego mogiłą, i prośmy Boga, tego Boga Wszechmocnego, co *»nie rychliwy, ale sprawiedliwy«* o spoczynek dla jego wzniosłej duszy — zamiast wieńców krótko trwających pomyślmy o tem, aby nad tem sercem, mającem wrócić do łona matki-ziemi, stanął wykuty z kamienia pomnik z godłem Wiary naszej świętej, krzyżem, jako dowód wdzięczności i pamięci współbraci.

Biednej, osamotnionej wdowie wyrażamy wszyscy najserdeczniejsze nasze współczucie.

Cześć Mu! Niech Mu lekką będzie ojczysta ziemia! a Bóg sprawiedliwy niech Mu da wieczny odpoczynek!

W. S.

Pamiętajcie o składkach dla strajkujących!

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin, 23 stycznia.

W parlamencie od piątku toczą się rozprawy nad interpelacyą w sprawie strajku górników w obwodzie przemysłowym nad rzeką Ruhrą. Prawie wszyscy mówcy sobotni okazywali sympatyę górnikom, ale wyrażali się powściągliwie i spokojnie, za co wyraził im uznanie minister handlu Möller, który zarazem wzywał właścicieli kopalń, aby postarali się o jak najprędsze zakończenie strajku. Z Koła Polskiego zapisali się w sobotę do głosu posłowie Brejski i Korfanty, lecz z powodu wielkiej liczby mówców tylko jeden z nich, poseł Brejski, dostał się do głosu, i to dopiero w poniedziałek.

Mówca polski wskazywał na krwawe zajścia w Petersburgu, które dowodzą, jak nie należy lekceważyć ruchów robotniczych. Tembardziej wobec tego ubolewać należy nad oświadczeniem posła Normanna, że sprawiedliwość dziać się musi, choćby świat miał zginąć. Przecież pracodawcy także zbyt skrupulatnie nie kierowali się prawem, a nawet oni pierwsi je złamali. Koło Polskie solidaryzuje się z robotnikami i domaga się ustawy górniczej, któraby zagwarantowała robotnikom ich prawa, a tymczasowo żąda, aby władze państwowe dopomogły robotnikom do zwycięztwa przez wywarcie odpowiedniego wpływu na pracodawców.

Prócz mówcy polskiego wyrażali swe sympatye dla strajkujacych jeszcze posłowie: centrowiec Spahn, antysemita Zimmermann, socyalista Bömelburg, a nawet nacyonalliberał Heyl, który w imieniu przeważnej części swej partyi domagał się za pomocą ustawodawstwa usunięcia różnych nadużyć, dziejących się po kopalniach. Mianowicie domagał się zakazania kasowania wózków i urządzenia Izb robotniczych, natomiast nie godził się na rozszerzenie praw organizacyi robotniczych.

Zagorzałym przeciwnikiem strajkujących robotników okazał się konserwatysta dr. von Heydebrand, który bardzo gorąco brał w obronę pracodawców, zwalając całą winę na robotników. Natomiast minister Möller ponownie zapewniał, że rząd uczyni wszystko, aby narazie spokój przywrócić, a następnie zabierze się do reform ustawodawczych.

Dalszy ciąg obrad nad interpelacyą odroczono.

Polska.

Zabór pruski.

Z powodu zasądzenia

p. dr. Józefa Ulatowskiego, odpowiedzialnego redaktora »Dzien. Kuj.«, za rzekomą obrazę radzcy szkolnego dr. Waschowa i nauczyciela Walischka na 4 miesiące więzienia, piszą »Pos. N. Nachr.«:

»Cztery miesiące więzienia za obrazę, to — zdaniem naszem — kara zbyt dotkliwa. Jesteśmy też w zgodzie z prokuratorem, który wniósł tylko o 6 tygodni. Obawiamy się, że przez takie wyroki nie zostanie osiągnięty cel rządu, o którym niejednokrotnie prawili ministrowie, uspokojenia ludności w dzielnicach wschodnich.«

Tak pisze gazeta niemiecka. Wobec tego nadmienić możemy, że u nas na Górnym Śląsku podobne kary nie są nowością, gdyż za obrazę skazywały tutaj sądy redaktorów polskich na 5 i 6 miesięcy więzienia. Atoli wyroków sądowych krytykować nie wolno.

„Judensalza.“

Za Judensalzę ma zapłacić 9 marek kary doróżkarz p. Werski (nr. 8), który jadąc z dworca, na zapytanie swego kolegi, odpowiedział: do Judensalzy. Tem widać uczuł się obrażonym pewien żydowski rzeźnik z ulicy kościelnej, który uskarżył się o to na policyi. Doróżkarz odebrał wkrótce mandat karny na zapłacenie 9 mk. Tak donosi »Dziennik Kujawski.«

Zgon weterana.

W sobotę zmarł w Poznaniu śp. Ignacy Andrzejewski, mistrz kominiarski, weteran z roku 1863. Zmarły znany był szerokim kołom jako zacny, pracowity obywatel i gorący patryota, który nawet krew swoją przelał za wolność ojczyzny. Z upragnieniem oczekiwał zmarły 42 rocznicy powstania styczniowego, aż oto śmierć w wilią tejże rocznicy położyła kres jego życiu.

Zabór austryacki.

Opróżnienie Wawelu.

Korespondent lwowski »Czasu« donosi w sprawie opróżnienia Wawelu następujące szczegóły: W myśl uchwały sejmowej i na mocy układu z rządem, Wydział krajowy oddał wojskowości grunty na Olszy, wartości 252,000 koron pod budowę nowych koszar, a nadto zobowiązał się wypłacić 3.048 000 koron na pokrycie kosztów budowy nowych koszar. — Dotąd wypłacił 1.300 000 kor., resztę zaś 1,748.000 kor. wypłaci w ratach bliżej oznaczonych do 1 października 1909 r., tj. na 3 miesiące przed terminem, w którym reszta budynków na Wawelu ma być przez wojsko opuszczona (31 grudnia 1909). Cała część historyczna zamku wraz z wieżą senatorską będzie opróżniona do 6-go sierpnia br.

Wydział krajowy ma przeto przed sobą niełatwy obowiązek do spełnienia, a mianowicie obmyśleć i przedstawić sejmowi już na tegorocznej sesyi wnioski, obejmujące program przeprowadzenia odbudowania zamku królewskiego.

Wiadomości ze świata.

Wszechniemieccy zdrajcy stanu.

Kto śledził objawy protestanckiego ruchu »Precz z Rzymem!« w Austryi, ten musiał przyjść do przekonania, że tu nie chodzi o religię tylko o politykę. Potwierdził to obecnie pastor Hickmann z St. Veith w Karyntyi, który na zebraniu ewangielickiego związku w Hanowerze powiedział, że ruch ten »w pierwszym rzędzie jest politycznym«. A więc przyznaje otwarcie, że Wolfy, Schönerery i inni działacze z pod ciemnej gwiazdy agitują na rzecz Niemiec. Jestto otwarta zdrada kraju, i dziwnem jest tylko, że rząd austryacki ludzi podobnych nie przepędzi za dziesiątą granicę.

Rewolucya w Petersburgu.

Korespondent londyńskiego »Daily Telegraph« dowiaduje się z kół dworskich: Dotychczas nie wiedziano, że car już w nocy na sobotę oddał naczelną władzę w. ks. Włodzimierzowi. Stan oblężenia panuje więc już od wczoraj nocy. W kołach dworskich twierdzą, że »dyktator ten« nie okaże żadnej litości, że nie zważając na łzy w. księżnych, poskromi bunt według swej recepty. Określił on ją sam temi słowy: Należy powiesić 100.000, aby reszta nabrała rozumu. Mając władzę w ręku, wielki książę nie omieszka wypróbować tej swojej recepty.

Obawa dalszych rozruchów.

W Petersburgu panuje obawa, że w poniedziałek po południu rozruchy powtórzą się w jeszcze większych rozmiarach. — Barykady na Ostrowie Wasiljewskim jeszcze nie są usunięte. Rozgoryczenie wśród ludu wzrasta.

Z dzielnicy Wołpin podążyło 40.000 robotników do stolicy. Widać wszędzie rozpaczliwe wybuchy wściekłości ludu.

Do Londynu donoszą z Petersburga, że robotnicy wzięli szturmem jednę fabrykę dynamitu.

Dotąd strajkują robotnicy 320 fabryk, tj. przeszło 140.000 robotników.

Do Petersburga nadszedł telegram, że także w Moskwie wybuchły rozruchy.

Car chce uciekać.

Korespondent »Daily Telegraph« donosi: Para carska zamierza dla bezpieczeństwa dziś opuścić Carskie Sioło i wyjechać do Liwadyi (na Krymie). Na dworcu w Carskiem Siole stoi już od rana pociąg, gotowy do natychmiastowego odjazdu.

Porozumienie między Rosyą i Austryą?

W Wiedniu w związku z najnowszemi doniesieniami o rewolucyi w Rosyi krążyć poczynają wiadomości sensacyjne. Jedną z takich niedających się skontrolować wiadomości jest doniesienie, że pomiędzy rządem rosyjskim a austryackim nastąpiło tajne porozumienie, na zasadzie którego w razie wybuchu rewolucyi i konieczności interwencyi zbrojnej, mają korpusy stojące w Galicyi wkroczyć do granicznych gu-

bernii celem dopomożenia Rosyi do utrzymania porządku.

Jak słychać, komendy korpusów w Galicyi otrzymały już do dyspozycyi odpowiednie sumy, które nadesłano już galicyjskim urzędom podatkowym. Sumy te wynosić mają po 6 milionów koron na każdy korpus.

Wiadomości potoczne

Śląsk.

Katowice. Minister spraw wewnętrznych i robót publicznych zgodził się na to, że policya odtąd udzielać będzie kolownikom kart z pozwoleniem na jazdę kolami na czas nieograniczony z wyjątkiem kół motorowych. Karty potrzeba będzie odnowić tylko wtenczas, gdy będą zupełnie zużyte.

— *Paszporty do Rosyi.* Aż do czasu obecnego obywatele zagraniczni mogli zamieszkiwać w granicach państwa rosyjskiego, bez paszportu rosyjskiego (»wid«) przez 6 miesięcy, licząc od dnia pierwszej wizy, uczynionej przez poselstwo lub też konsulat rosyjski przed przyjazdem do Rosyi. Następnie w razie wyjazdu cudzoziemca za granicę i następnego powrotu do Rosyi, interesowany nie po upływie 6 miesięcy, lecz niezwłocznie musiał zaopatrywać się w paszport, w przeciwnym bowiem razie groziła mu kara. Obecnie ministeryum spraw zewnętrznych wyjaśniło kwestyę paszportów, zagranicznych, a mianowicie: cudzoziemcy mają prawo przyjeżdżać do Rosyi za paszportem wizowanym przez poselstwa rosyjskie lub konsulaty, nie wyłączając i tych paszportów, na których podczas poprzedniego pobytu w granicach państwa rosyjskiego, była umieszczona adnotacya, iż na mocy tego dokumentu wydany był rosyjski paszport »wid«, o ile nie upłynął jeszcze termin prawem przepisany. Z tego wynika, że jeżeli cudzoziemiec przyjedzie do państwa rosyjskiego na mocy nieprzetrzymanego lub też bezterminowego paszportu, za którym już poprzednio przebywał w Rosyi, a który obecnie został opatrzony nową wizą rosyjskiego konsulatu, ostatnia wiza daje prawo cudzoziemcom pozostawania w granicach państwa przez sześć miesięcy bez obowiązującego poprzednio wykupywania paszportu rosyjskiego. Jednem słowem, wszystkie wizy, świeżo uczynione przez poselstwo rosyjskie lub też konsulaty na bezterminowych lub nieprzetrzymanych paszportach tych osób, które poprzednio już bawiły w granicach Rosyi, dają prawo korzystania z paszportów tak, jak gdyby te ostatnie były świeżo wydane.

Świętochłowice. Zawsze powinniśmy unikać mięszanych małżeństw, to znaczy, żeby jedna strona wyznawała tę, a druga inną religię, bo takie małżeństwo wychować nie może dzieci tak, jak tego religia wymaga. Przeważnie dzieje się tak, że jeżeli jedna strona jest ewangielicką a druga katolicką, Kościół katolicki na tem najbardziej cierpi, gdyż potomstwo takiego małżeństwa z malemi tylko wyjątkami przechodzi na wiarę ewangielicką. A więc powinni rodzice katoliccy dbać o to, aby ich dzieci nie zawierały małżeństw z innowiercami. My Polacy powinniśmy jeszcze na jedno uważać. Otóż unikać małżeństw z Niemkami. Mamy na to niezliczone dowody, że dzieci takiego małżeństwa niemczą się i giną dla sprawy polskiej. Także pożycie domowe w takiem małżeństwie nie jest najlepsze, bo niemiecka strona chce się bawić na festynach i zabawach niemieckich, na które uczęszczać polskiej stronie zakazuje wprost honor polski.

Żałować tylko można, że jest jeszcze dość dużo takich Polaków, którzy się z Niemkami żenią. Także i w tutejszej miejscowości jest dość takich mięszanych małżeństw, które nie żyją w najlepszej zgodzie.

Chorzów. W ostatnim czasie zachorowało tu kilka osób na stwardnienie kręgów. Niebezpieczna a zaraźliwa choroba zakończyła się w kilku wypadkach śmiercią. Właścicielowi domu Wolnemu umarło na tę chorobę dwoje dzieci. Komisya lekarska zarządziła wszelkie środki ostrożności, aby zapobiedz rozszerzaniu się choroby.

Lipiny. Jadąc koleją, przysłuchiwałem się rozmowie kilku robotników, którzy się bardzo strajkiem górników westfalskich zajmowali. Pomiędzy innemi mówiono, że cały strajk niewiele ma widoków powodzenia, ponieważ wskutek strajku wywożą bardzo wielką ilość węgla z Górnego Śląska do Westfalii, tak że brak węgla wskutek strajku nie bardzo daje się odczuć.

Gdy tak nad tem rozmyślałem, przyszło mi mimowoli na myśl, czyby nie można temu przeszkodzić. Doszedłem do tego przekonania, żeby się to bardzo dobrze dało zrobić, gdyby robotnicy byli świadomi całego położenia i nie łakomili się na parę groszy, które wskutek wielkiego wywozu mogą zarobić. Powinni dolę braci westfalskich uważać jako swą własną dolę i pamiętać, że przez owe zaopatrywanie Westfalii we węgiel górnośląski utrudnia się walkę strajkujących i uniemożliwia zwycięstwo.

Kochani robotnicy! Pokażcie raz, żeście mężami, którzy umieją myśleć i patrzeć zdrowo na obecne stosunki, a gdy będziecie jednego zdania« to swoje przeprowadzicie, a żadna potęga was nie zwycięży. Pokażcie, że się nie dacie obałamucić pozornemi kożyściami chwilowemi, a zaskarbicie sobie poszanowanie nawet u przeciwników.

Więc precz z wszelkiemi nadszychtami, lub pracą nad col, nikt nie powinien w czasie, gdy nasi bracia westfalscy o swe słuszne prawa walczą, nad col wydawać. Pamiętajcie, że jeżeli kapitaliści zwyciężą, to będą sobie drwić z robotników, nietylko we Westfalii, lecz także i tutaj na Górnym Śląsku będą bezsilność robotników wykazywali. Jeżeli nasi bracia ulegną, będą skazani na tem większe zniewagi i dręczenia aniżeli dotąd, a ucierpi na tem sprawa robotnicza w całych Niemczech. Parę groszy, które się przez nadszychty, lub pracę nad col zarobi, nikogo nie zbogacą, ale mogą się przyczynić do klęski naszych braci westfalskich, wskutek czego by się pracodawcy obchodzili z robotnikiem tem gorzej i tem bardziej znieważali jego.

Nie pchajmy braci naszych we większą nędzę, ale pomagajmy wszelkiemi siłami do zwycięstwa, a zyska na tem cała sprawa robotnicza. Naszem hasłem powinno być: »wszyscy za jednego, jeden za wszystkich«. Pamiętajmy, że jedność, to potęga, której żadna ziemska moc nie zdolna zwyciężyć. Więc jeszcze raz wołam: »Jak długo strajk trwa, to precz z wszelkiemi nadszychtami i pracą nad col, a ci, co dawniej musieli szychty wypuszczać, niech je i teraz wypuszczają, a zwyciężymy. Nasza sprawa sprawiedliwa, więc musi zwyciężyć.«

Robotnik.

Zabrze. W grudniu zeszłego roku stawiono na wspólnem posiedzeniu radnych gminnych z Małego Zabrza i Doroty wniosek, aby zaprowadzić podatek od piwa. W ten sposób chciano kasie gminnej przysporzyć dochodów. Na wczorajszem posiedzeniu rady gminnej obradowano nad sprawą tą dość obszernie i w końcu wniosek opodatkowania piwa odrzucono.

Gliwice. Akcyjne Towarzystwo wyrobów z żelaza w Gliwicach podwyższyło znacznie ceny za wyroby druciane i to z powodu, że większa część podobnych przedsiębiorstw w obwodzie westfalskim wskutek strajku prace zawiesiło. Jeżeli strajk w Westfalii dłużej potrwa, to ceny pójdą jeszcze więcej w górę.

— Konieczność kanalizacyi miasta pokazuje się mianowicie w obecnej porze zimowej. Nieczystości i odchody z domów zamarzają w ściekach ulicznych i przelewają się na chodniki. Z zmarzniętego brudu przekonać się można, jakiego rodzaju ciecze zanieczyszczają powietrze. Szczególnie latem odczuwa się tę »woń« ścieków. Nic więc dziwnego, że wskutek wylewania nieczystości do ścieków ulicznych pojawiają się w mieście choroby epidemiczne.

Woźniki. Donosimy naszym czytelnikom z Woźnik i okolicy, że gospodarz Wilhelm Garząbek założył u siebie bezpłatną Czytelnię, która będzie otwarta co niedzielę. Każdy może wypożyczyć sobie książki treści religijnej, powieściowej, historycznej lub rolniczej.

Tak samo w Kamienicy objął bibliotekę gospodarz Antoni Rzepka. Spodziewać się należy, że gospodarze ochoczo się zabiorą do czytania.

Jawornica. Dobra p. Heinricha mają zostać rozparcelowane pomiędzy sąsiednich gospodarzy. Termin wyznaczony na 11 lutego.

Wrocław. Dotąd tylko w Berlinie istniał zakład dla leczenia ludzi, pokąsanych przez psy wściekłe. Wskutek kilkakrotnie podnoszonych życzeń ma być obecnie także we Wrocławiu urządzona podobna lecznica dla zarażonych wścieklizną. Statystyki wykazują, że w ostatnich czasach najwięcej wypadków wścieklizny i najwięcej pokąszeń przez psy wściekłe zdarza się na Śląsku wogóle, a na Górnym Śląsku w szczególności. Lecznica we Wrocławiu jest tedy bardzo potrzebna. Berlińska lecznica zaś jest najczęściej przepełniona, więc zakładając lecznicę we Wrocławiu, będzie przez to berlińska lecznica znacznie zwolniona. W spisie wydatków państwowych na rok 1905 jest wstawiona suma 132 tys. marek na tę nową lecznicę we Wrocławiu, która ma być przybudowana do uniwersyteckiego instytutu hygienicznego.

Wielkopolska.

Gniezno. Koloniści sprowadzani ze zagranicy sprawiają Komisyi kolonizacyjnej wiele kłopotów.

W zeszły poniedz. skończyły się roki sądów przysięgłych w Gnieźnie sprawą o podpalenie przeciwko dwom kolonistom Reinkiemu i Johnemu z Mąkownicy. Jako świadkowie występowali głównie koloniści z Mąkownicy, pomiędzy którymi panuje niezgoda. Mąkownica jest zbierowiskiem kolonistów ze wszystkich stron świata. Oskarżeni pochodzą z gubernii wołyńskiej, z powiatu łuckiego. Rodzina Lutzów, która oskarżonych obwiniała o podpalenie, sprowadzoną została z Galicyi, inni świadkowie pochodzą z Królestwa Polskiego. Tak więc kolonizacya nie mając materyału w Niemczech na rozkolonizowanie dóbr swoich musi sprowadzać Niemców z innych krajów słowiańskich. Jeden z oskarżonych burzliwą miał przeszłość po za sobą, bo rodził się na Wołyniu, we wojsku służył w Czechach w Królowym Grodzie, a po kolonią stawił się do Mąkownicy! Sprawa skończyła się uwolnieniem.

Z dalszych stron.

Nieludzkie postępowanie wobec strajkujących. W »Dzienniku Polskim« czytamy: Robotnikom zatrudnionym na kopalni »Preussen« doręczono następujące zawiadomienia:

Ponieważ Pan pomimo wezwania nie wrócił do pracy, nazwisko pańskie z listy zatrudnionych u nas robotników zostało wykreślone.

Stosownie do § 2 kontraktu najmu wypowiadamy Panu niniejszem przeznaczone mu mieszkanie od 1 lutego r. b.

Dalej doniesiono robotnikom, że z należącego im się zarobku potrącona zostanie zapłata za 6 szycht i komorne za dalsze 2 miesiące, mimo, że żądą się od robotników, aby mieszkanie natychmiast opróżnili.

Naszem zdaniem — pisze »Dz. P.« — postępowanie takie sprzeciwia się wręcz przepisom prawnym. Zresztą sam rząd nie zezwoli na to, aby tysiące rodzin zostało bez dachu nad głową.

Ostatnie wiadomości.

Rewolucya w Petersburgu.

Ofiary.

Liczby ofiar nie można do tej pory nawet w przybliżeniu oznaczyć. Władze odmawiają wszelkich wyjaśnień, a korespondenci nie mogli w żadnym szpitalu zasięgnąć informacyi.

Londyn, 24 stycznia. Na podstawie różnych depesz prywatnych obliczają tutaj liczbę rannych w walkach ulicznych około 10.000, a liczba zabitych na przeszło 2000.

Berlin, 24 stycznia. Według doniesień z Petersburga, do tej pory ma być zabitych około 2000. Większość zabitych poległa od kul kartaczowych.

Do Carskiego Sioła.

Petersburg, 24 stycznia. Rewolucyoniści w liczbie 40 000 mają dziś ruszyć do Carskiego Sioła.

Rewolucya a armia.

Petersburg, 24 stycznia. Na dzień dzisiejszy obawiają się bardzo krytycznych wypadków. Rewolucyoniści są uzbrojeni, a dotychczasowe zajścia wykazały, że na armii nie można już polegać. Rząd może liczyć tylko na kozaków i artyleryę, ale wszystkie pułki piechoty sympatyzują z demonstrantami.

Zbrojenia rewolucyonistów.

Berlin, 24 stycznia. »Loc. Anz.« donosi, że w fabrykach putiłowskich robotnicy zrabowali znaczną ilość dynamitu; zachodzi obawa, że od dzisiaj rozpoczną się zamachy dynamitowe.

Wczoraj po południu znaleziono bombę podrzuconą pod koszary pułku huzarów.

Berlin, 24 stycznia. »Berl. Tagbl.« donosi, że 1500 robotników z fabryk broni, należących do rządu, zaczęło rabować składy broni. Robotnicy są uzbrojeni, brak im tylko nabojów.

Zaburzenia w Królestwie Polskiem.

Wrocław, 24 stycznia. Dzienniki tutejsze donoszą, że w Łodzi odbyła się wielka demonstrancya. Pięciotysięczny tłum ruszył długą ulicą Piotrowską, śpiewając pieśni rewolucyjne — i niosąc czerwony sztandar. Wojsko rozpędziło demonstrantów. Liczba zabitych i rannych nie znana.

Paryż, 24 stycznia. Według doniesienia Echo de Paris piechota marynarki odmówiła posłuszeństwa i nie chciała wystąpić przeciw robotnikom.

Na prowincyi.

Moskwa, 24 stycznia. Po części przesadzone wiadomości prywatne o onegdajszych zajściach petersburskich wywołały tu formalną panikę. Filia tutejszej Petersburskiej agencyi telegraficznej była w istnem oblężeniu. Wszyscy żądali wyjaśnień o prawdziwym stanie rzeczy. Na czwartek obawiają się ogólnego strajku.

Po zamachu na cara.

Petersburg, 24 stycznia. Komendant i najstarszy oficer w bateryi gwardyi, która podczas Jordana d. 19 bm. dała salwę, kapitan Dawidow i kapitan sztabowy Karczew zostali wczoraj uwięzieni.

Składki na strajkujących

w westfalskim obw. przemysłowym:

Władysława 1 mk., Chudy 20 fen., na imieninach w Lipinach 3 mk., od trzech górników z Bogucic 2,50 mk., od inwalidy z kopalni 50 fen., od pewnej panny z Bog. 50 fen., T. H. z Załęża 50 fen., Paweł z Gawłem 2 mk., Franciszek Osinek 1 mk., I. G. 50 fen., P. 50 fen., Pewna Polka 1,30 mk., W. C. 50 fen., I. M. 50 fen., M. S. F. S. 1 mk.

Sprawy towarzystw.

Biskupice. W niedzielę 29-go stycznia odbędzie Tow. katolickich młodzieńców i mężów swe posiedzenie punktualnie o godz. 6-tej wieczorem na sali p. Muskalli. Uprasza się Szan. członków o jak najliczniejsze przybycie. Goście mile widziani. Zarząd.

Wilhelmsburg. Dnia 8 bm. odbyło się półroczne walne zebranie Towarzystwa św. Józefa w lokalu posiedzeń p. Stüben, Volksgarten przy Reihestieg. Wybrano do zarządu następujących pp.: Na przewodniczącego A. Trankiego, zast. St. Przybokę, sekretarzem A. Stosieka, zast. A. Sobotę, skarbnikiem T. Warsztę, zast. T. Jopczyka, bibliotekarzem J. Korpysa, zast. St. Rajewicza, chorążym J. Lazara, zast. A. Korgela, na asystentów T. Lambeka i L. Szędzielorza, zast. T. Paula i Jobczyka, ławnikami, J. Szkudlarka i A. Sobotę, rewizorami J. Szkudlarka, T. Paula i St. Rajewicza. Zarząd.

Wiadomości literackie.

Szanownym prenumeratorom, którzy złożyli przedpłatę na »Dzieje Polski« z ilustracyami przez J. Baczyńskiego, składam niniejszem serdeczne podziękowanie za życzliwe poparcie wydawnictwa mojego, donosząc zarazem, że dzieło jest skończone i że je zacząłem wysyłać w t m porządku, w jakim je zapisywano. Opóźnienie, za które szan. prenumeratorów przepraszam — powstało z wielu przyczyn, a głównie z tej, że dzieło przybrało jeszcze raz tak wielkie rozmiary, jak zapowiedziałem w prospekcie, gdyż powiększone zostało z 30 arkuszy na 59, ze 100 ilustracyi na 180. Okazało się bowiem, że dzieje nasze tysiąca lat, przedstawione w rozmiarach wyżej wymienionych, wypadłyby zbyt streszczone, mniej dokładne i mniej zajmująco napisane.

Ponieważ z powodu tak znacznego powiększenia dzieła urosły dla wydawcy także większe koszta, to też i cena jego została podwyższona dla tych, którzy go sobie zawczasu nie zamówili. I tak obecnie egzemplarz broszurowy wynosi 6 mk., egzemplarz w kartonie 7 mk., egzemplarz ozdob. opr. 7 mk. 50 fen.

Pozwalam sobie tu jeszcze załączyć uprzejmą prośbę do tych szan. prenumeratorów, którzy w ostatnim czasie zmienili miejsce swego pobytu, aby zechcieli podać dokładny swój adres, przez co unikniemy niepotrzebnych kosztów przy wysyłaniu dzieła.

Poznań, ul. Długa 8, dnia 14 stycznia 1905.

Z należnym szacunkiem

K. Kozłowski, wydawca.



W poniedziałek, dnia 23 bm., o godz. 8 wieczorem rozstał się z tym światem po długich i ciężkich cierpieniach w sile wieku, gdyż licząc zaledwie 38 rok życia, ś. p. Druh

Paweł Sus.

W ś. p. Zmarłym tracimy jednego z najgorliwszych Druhów, który lubiany i szanowany przez wszystkich, swem otwartem i mężnem, prawdziwie sokolskiem postępowaniem wielce zasłużył się około krzewienia idei sokolej, mianowicie w kołach robotniczych.

Wieczny odpoczynek racz mu dać Panie!

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 26-go bm., o godz. pół do 9 rano z domu żałoby w Bogucicach, przy ul. cesarzowej Augusty.

W celu oddania ś. p. Zmarłemu ostatniej przysługi prosimy Szan. Druhów o liczny i punktualny udział w pogrzebie.

Wydział Tow. gimn. „Sokół“ w Katowicach.



W poniedziałek, 23 bm., zasnął w Panu po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami, długoletni członek Towarzystwa Dobroczynności w Bogucicach, ś. p.

Paweł Sus

licząc zaledwie 38 roku życia.

Ś. p. Zmarły był duszą naszego Towarzystwa i zaskarbił sobie miłość i szacunek u wszystkich, którzy Go znali.

Niech odpoczywa w spokoju!

Pogrzeb odbędzie się w czwartek rano punktualnie o godzinie pół do 9 z domu żałoby przy ul. cesarzowej Augusty.

Członkowie Towarzystwa Dobroczynności w Bogucicach.

Z powodu śmierci ś. p.

Pawła Susa

z Bogucic wzywamy dawniejszych lutnistów, żeby na pogrzeb, który się odbędzie w czwartek, dnia 26 b. m., o godz. pół do 9-tej, w kościele w Bogucicach jak najliczniej się stawili w celu odśpiewania pieśni nad grobem.

Dawniejszy Zarząd.

Bank ludowy w Rybniku

ul. św. Jana (Johannesstr.) 110 przy kościele

otwarty codzień od 8—12 i od 2—4 wyjąwszy niedziele i święta, udziela

pożyczek na weksle

i płaci od złożonych w nim pieniędzy 3% za tygodniowem wypowiedzeniem, 3½% za ćwierćrocznem wypowiedzeniem, 4% za półrocznem wypowiedzeniem.

Od 1—3-go włącznie oblicza się procent za **cały miesiąc**, od 4—16 włącz. jeszcze za **pół miesiąca.**

Budowniczy

Kazimierz Liersch w Bytomiu

ul. Klukowiecka 10. Telefon 1452

wykonuje wszelkie prace techniczne, jako to:

szkice, rysunki, kosztorysy,

statyczne obliczenia i t. d.

Podejmuję się

zupełnego wykończenia budowli,

a na żądanie przyjmuję nadzór nad wykonaniem wszelkich prac budowlan.

Ceny bardzo umiarkowane.

Bank ludowy

w Królewskiej Hucie na G. Śl.

ul. templa nr. 8 I piętro

udziela

pożyczek na weksle,

a płaci od złożonych pieniędzy:

4 od sta za półrocznem wypowiedzeniem,

3½ od sta za ćwierćrocznem wypowiedzeniem,
3 od sta za tygodniowem wypowiedzeniem.

Oszczędności przyjmuje się już od 1 marki począwszy aż do dowolnej wysokości.

Od pieniędzy wpłaconych w pierwszych trzech dniach miesiąca oblicza się procent za cały miesiąc, od złożonych w dniach od 4-go—16-go za pół miesiąca.

Bank jest otwarty od 8—12 przed poł. i od 2—4 po poł.

A. Wenzel, Katowice, ul. Kernera nr. 4

Warsztat mechaniczny

Wykonywanie wszelkich części maszynow.

dla potrzeby cegielń parowych jako też dla maszyn rolniczych i t. d.

Wyroby wszelkich modeli.

Czyste wytrwałe wykonanie. * Ceny umiarkowane.

Telefon 1285. Telefon 1285.

Otrzymała na skład główny i poleca:

Kazania o Najśw. Sakramencie

napisał ks. Edmund Gryglewicz,
Pleban w Ślesinie, Archidyecezyi Gnieźn. i Pozn.

Kazania te odznaczone zostały na konkursie, ogłoszonym przez redakcyę »Dwutygodnika katech. i duszpast.« w Tarnowie.

Cena 2 mk., z przesyłką 2,20 mk., opr. 2,50 mk.

Drukarnia i Księgarnia św. Wojciecha
Poznań — Posen.

Norddeutscher Lloyd, Bremen,

Towarzystwo żeglugi parowej.

Regularne linie pospiesznych i podwójno-śrubcwych parowców.

Bremen — Nowy York.

Podwójne śrubowe parowce pospieszne:	Podwójne śrubowe parowce pocztowe:
D. Kronprinz Wilhelm 7 lutego.	D. Barbarossa 4 lutego.
D. Kaiser Wilhelm der Grosse 21 lutego.	D. Breslau 11 lutego.
D. Kronprinz Wilhelm 7 marca.	D. Grosser Kurfürst 18 lutego.
D. Kaiser Wilhelm der Grosse 21 marca.	D. Brandenburg 25 lut.
D. Kaiser Wilhelm II 4 kwietnia.	D. Main 4 marca.
	D. Barbarossa 11 marca.
	D. Cassel 18 marca.
	D. Grosser Kurfürst 25 marca.

Z Bremen do Baltimore, wprost.

D. Cassel	2 lutego.
D. Chemnitz	16 lutego.
D. Köln	23 lutego.
D. Darmstadt	2 marca.
D. Gera	9 marca.

Bremen — Galveston.

Bremen — Brazylia.

Jan Swoboda, mistrz krawiecki

Feldstr. 3 * Bottrop (Westf.) * Feldstr. 3

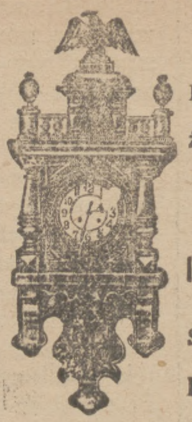
wykonuje

ubrania gustownie pod gwarancyą dobrego leżenia.

W nagłych wypadkach w jak najkrótszym czasie.

Wielki wybór **materyi** na ubrania wszelk. rodzaju.

Otto Unverhau



Laurahuta-Siemianowice poleca się jako najtańsze źródło zakupna na wszystkie gatunki

zegarków i towarów złotniczych.

Ściśle rzetelny skład.

Pierwszy warsztat reparacyjny.

Walenty Bigaj

mistrz szewski w Szczakowej

wyrabia **buciki**

z najlepszych materyałów po cenach bardzo przystępnych.

Proszę mnie jako rodaka popierać przez liczne zamówienia.

Każdemu

nadarza się dobra sposobność, ktoby chciał nab č **dom** lub **budowiska** (bauplace) po bardzo niskich cenach. Budowiska od 3 mk. za metr kwadratowy. Domy mam na sprzedaż w **Małej Dąbrówce, Bogucicach i Zawodziu.**

Dalej polecam się **do wykonywania wszelkich budowli, rysunków i t. d.**

Robert Kalinowski
budowniczy
Mała Dąbrówka.

Śląski dom kupiecki

Paweł Wawrzinek,

Bottrop, Hauptstr. 40.

w pobliżu hotelu Musterta filia Batenbrok 55 poleca

towary kolonialne

wszelkiego rodzaju po najniższych cenach.

Resztki!!!

wysyłamy za zaliczką tak długo, póki zapas starczy.

Resztki weluru funt po 90 fen.
Barchan futrzany metr po 34 fen.
Katun na pościel „ „ 20 fen.

Reste Versandthaus
Gebr. Bergmann
Leipzig N.-Sch.

Tylko rez w życiu nadarza się rzadka sposobność!

500 sztuk za tylko 3,25 mk.

1 śliczny ozłocony zegarek, chodzący punktualnie za 3 letnią gwarancyą z stosownym łańcuszkiem, modny jedwabny krawat męski, 3 prima chustki do nosa, 1 śliczny pierścień męski z drogim kamieniem imitowanym, 1 wspaniałą portmonetkę skórzaną, 1 wykwintne toaletowe lusterko kieszonkowe, parę guzików do mankietów, 3 inne guziki 3% złoto doublé, zamek patentowy, przybory do pisania, ładne album z 36 pięknemi obrazkami, elegancką paryską broszkę damską, parę butonów similibrylantowych, kilka przedmiotów wzbudzających wielką wesołość, 20 ważnych przedmiotów korespondencyjnych, niezbędnych w domu. Wszystko razem z zegarkiem, który sam ma wartość całej sumy, kosztuje tylko 3,25 mk. Wysyłka za zaliczką albo za poprzedniem nadesłaniem pieniędzy.

„Wiener Central-Versandhaus“.
P. Lust, Kraków.

NB. Wracamy pieniądze, jeżeli się coś nie podoba.

Kto przy nieszczęśliwych wypadkach został uszkodzonym a w sprawach renty szuka porady, niech się uda do dawniejszego sztygara

Józefa Goebel, biuro ludowe, Król. Huta, ulica Nast. tronu 46.

Na moj nowo wybudowany **dom** w dobrem położeniu, poszukuję zaraz

4000 marek

na drugą pewną hypotykę. Zgłoszenia pod lit. **O. W. 200** do eksp. »Górnoślązaka«.

Gospodarstwo

składające się z 50 mórg pszennego pola, 10 mórg łąki i budynków bez inwentarza ma z wolnej ręki do sprzedania po bardzo przystępnej cenie.

Kto? powie redakcya »Straży« w Lublińcu, ul. Garnczarska 43.

Dom

z 4 pomieszkaniami, stodoła masywna, 2 ogrody i 5 morgów roli do sprzedania.

Bliższych wiadom. udziela **Józef Adamczyk,** księgarnia, **Wielkie Dubiensko.**

Nowy Dom

z 4 mieszkaniami i 2 budowiskami w **Wieszowie,** w powiecie Tarnogórskim tanio do sprzedania.

Maks Schwarz, składdrzewa **Zabrze G. Ś.**

DOM

z 4-ma morgami roli i z zagrodą owocową do wynajęcia.

Bliższe wiadomości udziela **August Rumpel** **Kolonia Mokre pod Mikołowem.**

W naszym domu narożnym w Józefowcu jest

sklep z jednym pokojem

stósowny dla interesu papieru i cygar natychmiast do wynajęcia. Zgłoszenia przyjmuj

Wolff & Sallmann
interes budowniczy, Katowice.

Urządzenie sklepowe

mam tanio do sprzedania.

Alojzy Twórz
w **Załężu,** ul. Moltkiego 120.

Maszynę dla szewców

w dobrym stanie mam za stałą cenę mk. 80.— do sprzedania.

Karol Platzek
agent »Górnoślązaka«
Bytków.

Skupuję butelki

z wody selterskiej i naturell po 4 i 5 fen

Wacław Kisiel, Zaborze B.

naprzeciw kop. Ludwiki. Proszę przyjaciołom mnie polecić.

Dla mego **składu kolonialnego i delikatesów** poszukuję

ucznia.

Franciszek Pawletta
Katowice,
ul. Fryderyka 43.

Chłopiec

chcący się tanio wyuczyć piekarstwa (trzy lata nauki, utrzymanie wolne), może się zgłosić do mistrza piekarskiego

Jakóba Piechaczka
w Zaborzu A.

Paweł Lotter, skład obuwia, Katowice ul. Grundmanna 34.



S. PISKI

Destylacya, fabryka likierów i soków owocowych

Katowice, ulica Pocztowa 12/14.

Filia: Król. Huta

przy przystanku kolejki ulicznej Redenberg.



Polecam

na święta wszelkiego rodzaju

likiery i gorzałki, rum Jamaika, koniak, cyder, wina węgierskie, czerwone i reńskie

po najniższych cenach.



Nakładem i czcionkami »Górnoślązaka«, sp. wyd. z ogr. odp. w Katowicach. — Odpowiedzialny: Antoni Wolski w Katowicach.